

ARCHITEKTURA.

W sprawie regulacji Powiśla.

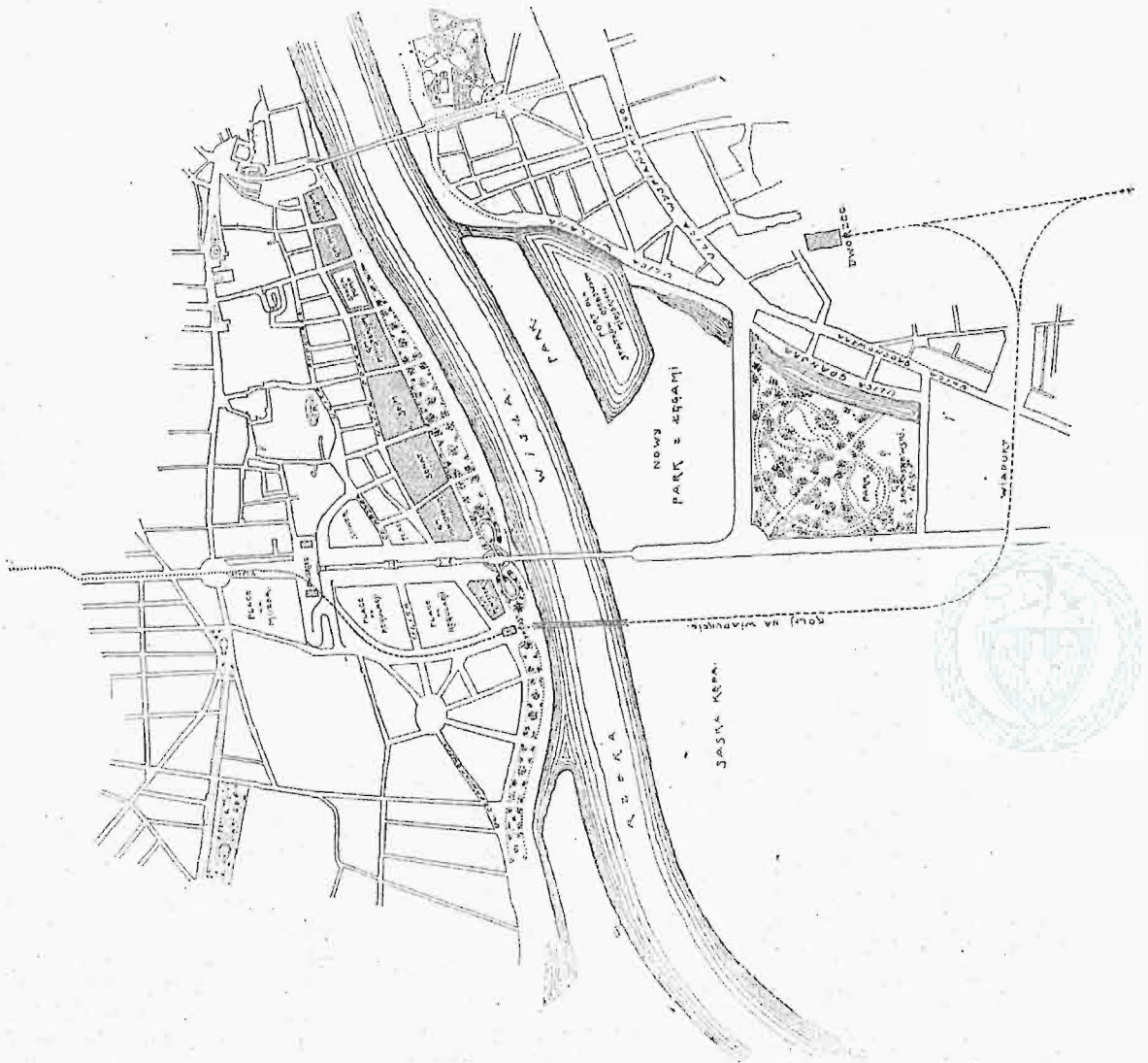
Sprawa regulacji Powiśla stanowi jedno z ważniejszych zadań przy ogólnym opracowaniu planu Wielkiej Warszawy. Świeżo ogłoszony, z prywatnej inicjatywy, i rozstrzygnięty plan regulacji placów obok wiaduktu nasuwa pytanie, czy interesy właścicieli placów będą odpowiadały potrzebom ogólnej regulacji tej części miasta.

Przy opracowywaniu linii kolejowych, idących w tunelu pod Aleją Jerozolimską od dworca centralnego w kierunku Wisły przyjęty został wylot przy ul. Smolnej, a następnie po wiadukcie przez place Czerwonego Krzyża do mostu na Wiśle. Czy słuszne jest przyjęcie takiego kierunku. Zdaje mi się że nie. Część Powiśla pomiędzy mostami Poniatońskiego i Kierbedzia jest to niewątpliwie miejsce, które nie powinno być zszpeczone wiaduktem kolejowym. Zdaniem mojem, cała linia placów pomiędzy tymi mostami, będących przeważnie placami miejskimi, powinna otrzymać przeznaczenie pod budowę gmachów publicznych Władz Państwowych polskich. W ten sposób budowle te miałyby spokojne i piękne miejsce. Gmachy te wraz ze skwerem, z Wisłą przed nim i widokiem na park i ulicę nad Łachą wiślaną tworzyłyby wyjątkowy piękny zespół, który stałby się prawdziwą ozdobą naszej stolicy. Dzielnica ta niewątpliwie byłaby jedną z piękniejszych dzielnic miast europejskich. Gmachy zaś Sejmu, Senatu i Ministeriów opracowane w liniach monumentalnych, nadałyby całemu nadbrzeżu Wisły charakter imponujący. Gmachy te tylną swą stroną powinny się sięgać do ulicy Dobrej. Kamienice i łazienki przy Nowym Zjeździe winny być z czasem zniesione dla rozszerzenia widoku na most Kierbedzia. Sam most z czasem niewątpliwie musi być przebudowany na arkadowy i znacznie szerszy.

Linia kolei, zdaniem mojem, powinna się skrócić patrząc w stronę Wisły na prawo (p. rysunek) w kierunku południowym, wychodząc z tunelu około ul. Smolnej, pójść po wiadukcie, po placach obecnie prawie że niezabudowanych a przeznaczonych do regulacji, przejść nad ulicą Ludną lub bardziej jeszcze na południe i dojść do mostu na Wiśle; na-

stępnie przez Saską Kępę aż do ul. Grochowskiej, przechodząc nad nią wiaduktem i następnie do Dworca Terespolskiego.

Odsuwając linię tę poza most Poniatońskiego w górę Wisły, przesuwamy w dzielnicę mniej wartościową, a tem sa-



Projekt regulacji Powiśla.

Cz. Domaniewski, arch.

mem kierunek jest więcej pożądanym. Co się tyczy odległości, to 2—3 minut dłuższej jazdy pomiędzy dworcami nie odgrywa żadnej roli. Na planie zaprojektowanych jest kilka ważniejszych arterii i rozszerzeń ulic około wiaduktu do szerokości 75 m. W projekcie tym nie chodzi mi o szczegóły, które przy opracowywaniu mogłyby ulec zmianie, lecz o zasadę: 1) ażeby most kolejowy przenieść w górę rzeki poza most Poniatońskiego i 2) przeznaczenie placów wzdłuż skweru pomiędzy mostami wyłącznie na gmachy państwowe, t. j. Sejm, Senat i Ministeria.

Cz. Domaniewski, arch.

Przemysł budowlany w zmienionych warunkach bytu.

W artykule pod powyższym tytułem, zamieszczonym w Nr 5—8 *Przegl. Techn.* z r. b., poruszono sprawę zmiany systemu pracy przy budowlach, odwołując się do pomysłowości i współdziałania w tym kierunku techników. Obecnie

chcemy rozwinąć nieco ten temat i przytoczyć niektóre czynniki, mogące mniej lub więcej dodatnio wpłynąć na obniżenie kosztu robót.

Jednym z bardzo ważnych warunków jest konieczność

dokładnego opracowania w szczegółach projektu zamierzonej budowy przed jej rozpoczęciem, jak również omówienie szczegółów z odpowiednim wykonawcą. Często się bowiem zdarzało, że przystępowano do robót, gdy plan nie był nawet szkicowo wykończony. Sposób taki musi ujemnie wpływać na koszt, na termin i na jakość roboty.

Architekci muszą wpływać na swoich klientów, ażeby pozostawiono im dość czasu do należytego przestudyowania i opracowania projektu w najdrobniejszych szczegółach, bo te właśnie wpływają wielce na bieg robót, jak również na wysokość kosztu.

Przedsiębiorca, nie mając gotowego projektu, nie może się należycie zorientować ani w cenie poszczególnych detali, ani też w terminie wykonania, tem mniej jeszcze, gdy kosztorys bywa często niedokładnie opisany. Określenie kosztu większego obiektu można porównać z loteryą, bo o przestudyowaniu przedmiotu i przekalkulowaniu cen, często, jak to bywa w kilka dni, mowy być nie może.

Niestety jednak ten sposób tak się utarł, że nikt się nad tem nie zastanawiał, jakie ujemne skutki za sobą pociąga.

Kapitalista bywa najczęściej niekompetentny, a prztem niecierpliwy i chciałby jak najszybciej widzieć obiekt swoich pragnień zbudowany, zmusza więc architekta do pośpiechu i do ustępstw, które bywają bezwzględnie szkodliwe.

Terminy wykonywania robót określa się w umowach bez dokładnego poznania obiektu, albowiem przedstawiane przy umowie szkice, zamiast planów w ostatecznej postaci, nie dają dostatecznego obrazu i wprowadzają w błąd, architekt zaś pod wpływem klienta, mimo wątpliwości, czy dany obiekt w tym krótkim czasie wykonany być może, skłania przedsiębiorcę do przyjęcia żadanego terminu. Należy też wziąć pod uwagę, że przy skomplikowanej często robocie, jaką jest złożona budowla, zależna od licznych i różnorodnych czynników, jak np. robotnicy, dostawa materiałów, szczupłość terenu i t. p., ściśle określenie terminu jest często niemożliwe. Pogląd więc na potrzebę dokładnego opracowania szczegółów budowli przed przystąpieniem do robót musi być przyjęty za słuszny i wzięty pod rozwagę.

Poza tem byłoby dobrze powrócić do starego zwyczaju rozpoczynania budowli na wiosnę, szczególnie tyczy się to budowli bardziej skomplikowanych i monumentalnych. Dałoby to przedsiębiorcy możność w ciągu zimy odpowiednio się przygotować w rozkładzie robót, zaopatrzeniu się w materiały, co np. przy cegle, gdy trzeba specjalnych modeli w celu uniknięcia strat na cięciu, jest warunkiem nieodzownym. Detale w robotach kowalskich, stolarskich, ślusarskich i t. p., które dotąd zwykle były zamawiane wówczas, gdy już na budowie były potrzebne, powinny być zawczasu wykonane i czekać na moment obsadzenia w budowie, gdyż po wojnie, przy znacznej wysokości płacy i dodatkach za roboty poza czasem roboczym normalnym, nie będzie możliwe opóźnienie.

Od przedsiębiorcy można wymagać należytego wywiązania się z zadania, jeżeli wyżej wymienione warunki znajdą uwzględnienie, a wpłynie to niezawodnie na obniżkę kosztu, jak również na jakość i termin wykonania.

Wyżej powiedziane nie wyczerpuje wszystkiego w tym kierunku, i byłoby do życzenia, ażeby architekci zabierali głos w poruszonym przedmiocie, ewentualnie przeprowadzili odpowiednią dyskusję z gronem przemysłowców, bo jednak przemysł budowlany nie może być dla nich obojętny, ich bowiem byt w znacznej mierze od niego zależy.

Trzeba wspólnymi siłami szukać drogi do umożliwienia praktycznego wykonywania budowli, gdyż w warunkach, w jakich się znajdziemy po wojnie, przy dawnym sposobie i zwyczajach budowania, których nikt nie będzie w stanie opłacić, nie będzie nas stać na wspaniałe gmachy i musielibyśmy poprzestać na zamieszkiwaniu pierwotnych lepianek, co jest równoznaczne z cofnięciem kultury kraju.

W trosce o uruchomienie przemysłu budowlanego nasuwa się nam na myśl, czy w budowie domów mieszkalnych, szczególnie dla klasy mniej niż średnio zamożnej, mianowicie domy z 2-ma, 3-ma a nawet 4-pokojowymi lokalami, nie należy wymagać komfortu znacznie zredukować. Stosowana w ostatnich czasach pod tym względem przesada jest zbyt kosztowna. Redukcyę w tym kierunku

bez szkody dla mieszkań dadzą się ująć mniej więcej jak następuje:

1) Wysokość piątr nie powinna przekraczać ponad 3,0 m w świetle.

2) Zaniechać budowy głównej klatki schodowej, gdyż jedna wygodna, a czysto utrzymana, dostatecznie swe zadanie spełnić może, przez co zyska się na miejscu i na koszcie, co dodatnio wpłynie na niższą komornego.

3) Drogie posadzki z nieodłączną ślepą podłogą można z powodzeniem zastąpić podłogą z wąskich desek sosnowych na kryte gwoździe, dającą się również dobrze froterować.

4) Sztukaterye wewnętrzne, które są kosztowne, najczęściej brzydkie, a zawsze niehygieniczne, należy pominąć zupełnie.

5) Nalepianie fasad nieestetycznymi sztukateriami, jest zgola zbyt dużym wydatkiem. Architekci znakomicie umieją zastąpić sztukaterę bardziej celowymi i tańszymi efektami.

6) Zamiast gładkich (berlińskich) pieców polewanych poprzestać na kwadratelah lub surowych kaflach malowanych na kolor ścian.

7) Zarzucić oświetla w oknach, które są kosztowne, natomiast wentylację uskutecznić przez wietrzniki (lufciki-wyziorki), łatwiejsze w użyciu i tańsze.

8) Klozety i wanny umieszczać na sposób angielski w jednym pomieszczeniu.

9) Pominąć balkony, w zamian czego dać przedokienne kwietniki i t. p.

Wprowadzać normalia okien, drzwi i t. p., ażeby się mogły rozwijać wytwórnie stolarskie pracujące w dogodnej dla siebie koniunkturze, na skład, przez co koszt tych przedmiotów dałby się znakomicie obniżyć.

Drożyzna utrzymania służby zmusi gospodynię do zajęcia się osobiście kuchnią, którą należy do tego zastosować i tak urządzić, aby jednocześnie służyła za jadalnię, przez co zyska się na jednym mieszkalnem pomieszczeniu. Te i tym podobne zmiany dadzą niewątpliwie oszczędności, a cały komfort mniejszych mieszkań powinien polegać na prostem, czystym i solidnem wykonaniu szczegółów budowli, resztę zaś należy pozostawić indywidualnej inicjatywie mieszkańca, który sam, przy pewnych zdolnościach, urządzi swoje gniazdko gustownie i przytulnie.

Wprowadzenie powszechnego nauczania, zwłaszcza przy szkołach zawodowych oraz zaszczepianie w tych szkołach poczucia obowiązku, wpłynie niezawodnie z czasem dodatnio na powiększenie wydajności pracy robotnika. Robotnik oświecony, wdrożony w ład i porządek z poczuciem obowiązku, będzie intensywniej pracował, nie będzie tracił sił na zbyteczne i nieprodukcyjne wysiłki przy robocie, będzie się zastanawiał, że żądając wysokiej płacy, trzeba w zamian dać równowagę pracy, będzie również skłonniejszy do przyjmowania wszelkich ulepszeń w dziedzinie pomocy mechanicznej. To co dotąd stale spotykało się z przeciwdziałaniem, powinno znaleźć w przyszłości współdziałanie w osiągnięciu najdalej idących ułatwień w pracy. Jednym słowem, oczekiwać należy w przyszłości pod tym względem wyników dodatnich, gdyż to leży i w interesie klasy pracującej.

Kosztowne rusztowania, stosowane ze względu na bezpieczeństwo i na lekkomyślność robotników, będzie zapewne można w wymaganiach znacznie zredukować, nie mówiąc już o tem, że robotnicy muszą zrozumieć, że tak drogi materiał, używany na rusztowania, jak obecnie drzewo, nie może ulegać codziennej ekspropriacji na opał dla nich, gdyż to usuwa się z pod wszelkiej kalkulacji, a im również zaszczytu nie przynosi. Umiejętne obchodzenie się z narzędziami, oszczędzanie materiału wpłynie także na niższą kosztu. Osiągnięcie zrozumienia u robotników potrzeby zmiany zachowania się ich da się uskutecznić tylko przez szkołę, dlatego też pozwolimy sobie odwołać się do nauczycieli ludowych, aby wychowywali dobrych robotników, mających poczucie obowiązku, oszczędności i poszanowania cudzej własności. Wszyscy społecznie, zaczawszy od robotnika a skończywszy na budującym, musimy się zjednoczyć, żeby osiągnąć większą sprawność w budowie domów, bo jesteśmy w jednakowych warunkach, że mieszkać potrzebujemy, a nie chcemy się gnieździć w pierwotnych lepiankach.